

WTOREK

12 maja 2009
rocznik LXIV ♦ nr 56
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

Ludu
GŁOS
GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

PORADNIK na str. 5

Zakładamy
ogród z
architektem
krajobrazu



Można w plenerze, można w dresie

Ingrid Supik-Heczko z nostalgia wspomina swój ślub i przyjęcie weselne. I to nie tylko dlatego, że było wspa- niale. Z mężem Kornelom Heczka ślubowali sobie mi- łość i wierność nie w ko- ściele lub w ratuszu, lecz w... ogrodzie. Nietypowe śluby są coraz modniejsze.

Przywykliśmy do tego, że kiedy otrzymujemy od znajomych, przyjaciół, zaproszenie na ślub, zazwyczaj udajemy się z bukietem do kościoła lub do ratusza. Okazuje się jednak, że także na Zaolziu coraz więcej młodych par odczuwa potrzebę zorganizowania ślubu i przyjęcia weselnego nietypowego, odmiennego od tradycyjnego, jakie urządzali ich dziadkowie, rodzice. I zapraszają gości weselnych w plener.

Pochodząca z Olbrachcic Ingrid Supik-Heczko, mieszkająca obecnie z mężem Kornelom w Hawierzowie, postanowiła zorganizować ślub i wesele w... ogrodzie swoich rodziców. – To bardzo piękny ogród. I rzadko bywa pusty – tłumaczy Ingrid. – To właśnie tu odbywają się nie tylko spotkania rodzinne, ale też spotkania plenerowe naszego zboru Kościoła Braterskiego w Czeskim Cieszynie, do którego z rodziną należymy. Takie spotkania organizujemy raz w roku, często właśnie w ogrodzie moich rodziców. Bierze w nich udział zawsze około 170 osób. Pomyślałam zatem, że jeśli tylu ludzi u nas się zmieści, to dlaczego by nie urządzić w nim także ślubu. Na pewno taka uroczystość ma zupełnie inną atmosferę od tej w świątyni



Ingrid Supik i Kornel Heczko ślubowali sobie miłość i wierność małżeńską w ogrodzie państwa Supików w Olbrachcicach.

lub w ratuszu. Atmosferę, której na pewno nigdy się nie zapomni. I rzeczywiście tak było, o czym zapewniali nas później nie tylko goście weselni, ale także pastor Tadeusz Firła, który mnie i Kornelowi udzielał ślubu.

Ingrid Supik-Heczko dodaje, że podobne śluby plenerowe w Kościele Braterskim w Czeskim Cieszynie nie są obecnie wyjątkiem. Często odbywają się w parku rozciągającym się naprzeciwko stojącej przy ul. Frydeckiej świątyni. – Tam brała ślub moja koleżanka Romana Borská, po mężu Zvonařová – dodaje Ingrid.

Burmistrz Jabłonkowa, Petr Sagi-

tarius, który udziela nowożeńcom ślubu od ponad dziesięciu lat, mówi, że nietypowych uroczystości jest coraz więcej. – Pamiętam piękny ślub, podczas którego młodzi, romantyczni nowożeńcy ślubowali sobie miłość i wierność na rozkwitłej łące pod kwitnącą jabłonią. Przed rokiem zaś z inną parą wyjechaliśmy pod Kozubowá, a później przez prawie godzinę szliśmy na piechotę pod górę. Sama ceremonia miała miejsce przy schronisku na Kamienim, wśród pasących się na hali owieczek... Panna młoda trzymała w ręce bukiet polnych kwiatów, a pan młody przyniósł w koszyku

szampana – wspomina burmistrz.

Jeszcze ciekawsze wspomnienia ma zastępca wójta Bystrzycy, Roman Wróbel. – Udzielałem dotychczas ślubu trzydziestu parom. Dwa odbyły w plenerze i na zawsze utkwily mi w pamięci. Pierwszy odbywał się w Bystrzycy-Pasiekach. Wszyscy goście weselni byli w... dresach, a na miejsce przyjechaliśmy wszyscy, również i ja – mistrz ceremonii – na... rowerach. Z kolei ślub pod Łączką odbywał się w zimie, przy „oltarzu”, który goście weselni zrobili ze śniegu. Dojechaliśmy tam na biegówkach – śmieje się Wróbel.

Ciąg dalszy na str. 2

ZDARZYŁO SIĘ

I po »Entropie«...

W Brukseli rozpoczął się demon- taż kontrowersyjnego dzieła „En- tropia” autorstwa Davida Černego, zleconego przez czeskie przewod- nictwo w Unii Europejskiej. Sta- ło się to na dwa miesiące przed planowanym zakończeniem pre- zentowania dzieła. Wniosek taki, wbrew władzom RC, które chcia- ły, żeby „Entropa” była prezento- wana do końca czerwca, złożył sam Černy. Decyzja artysty ma związek z ostatnimi zmianami na szczeblu rządowym. To znak pro- testu przeciwko nowemu rządowi Jana Fischera, w którym znaleźli się byli komuniści.

„Entropa” budziła skrajne e- mocje. Polska była przedstawio- na jako kartofliko, w które osoby ubrane w habitę wbijają tęcza- wą flagę, powszechnie uważaną za symbol środowisk homoseksual- nych. Z kolei Niemcy były pokaza- ne jako sieć autostrad, układająca się w swastykę. „Entropa” budziła skrajne emocje. Jan Sechter, am- basador RC w Polsce, powiedział, że dzieło nie było Czechom potrzeb- ne do szczęścia, czeska prezyden- cja mogła się obejść bez niego.

– Choć z drugiej strony, prze- wodnictwo w Unii to medialny te- mat, więc przy tej okazji dyskusja o wolności sztuki, która się zrodzi- ła, z perspektywy czasu na pewno była potrzebna – powiedział nam w kwietniu Jan Sechter. (wot)

Wytropili dealerkę

Dużym sukcesem może się po- chwalić policyjny oddział Toxi Team z Ostrawy. Policjanci od dłuższego czasu byli na tropie 43-letniej dealerki narkotyków, skrupulatnie zbierali przeciwko niej dowody, by uderzyć w najko- rzystniejszy moment. Kobieta sprzedawała głównie heroinę, naj- częściej narkomanom w dzielnicy Ostrawa-Hrabůvka i Przywóz. Po- dejrzana z a t r z y m a n o w j e j w ł a s a m o c h o d z i e p o d c z a s p o l i c y j n e j a k c j i p o d k r y p t o n i m e m „Hlu- bina”. Według informacji biu- ra prasowego Policji RC, kobieta sprzedała około 430 gramów he- roiny, za co grozi kara pozbawie- nia wolności od dwóch do dzie- sięciu lat. (jb)



Jak zmienia się brzydkie kaczątko

Maria Szymanik jest asystentem pedagoga w Polskiej Szkole Podstawowej w Czeskim Cieszynie. Podczas lekcji towarzyszy dzieciom wymagającym specjalnej troski. Prowadzi też chór „Cieszynianka”, w którym śpie- wają dzieci z polskich przedszkoli oraz niższych klas szkoły podstawo- wej, grupę tańca scenicznego „Tań- czące Gwiazdy” i kółko dramatyczne „Klucz”. W sobotę dzieci z wszyst- kich trzech kółek razem stanęły na scenie Teatru Cieszyńskiego.

Komplet na widowni wysłuchał koncertu „Cieszynianki” i obejrzał przedstawienie muzyczne na moty- wach baśni „Brzydkie Kaczątko”. Do- chód z imprezy ma być przeznaczony na rzecz Stowarzyszenia Rodzin Zastępczych „Dotek” z Czeskiego Cieszyna. Pomysłodawczynią kon- certu była właśnie Maria Szymanik, która prócz dwójki własnych dzieci wychowuje dwoje dzieci w rodzinie zastępczej.

– Celowo wybraliśmy baśń o brzydkim kaczątku – przyznała. Hi- storia pisklęcia, które różniło się od innych i dlatego musiało odejść ze swego podwórka, budziła skojarze- nia ze smutnym losem wielu dzieci, które znajdują się w domach dziecka właśnie dlatego, że są „inne” – chore, upośledzone, a ich rodzice nie chcą lub nie mają siły ich wychowywać. Bajka ma szczęśliwy koniec – brzyd- kie kaczątko zmienia się w śliczne- go łabędzia. Dla porzuconych dzieci tym szczęśliwym końcem może być nowa rodzina.

O tym, jak ważne jest zaspakaja-

nie potrzeb dziecka w okresie wczesnego dzieciństwa, mówiła kierowniczka poradni dla rodzin zastępczych w Ostrawie, Janina Kafkova. Na scenie stanęli również przedsta- wiciele stowarzyszenia „Dotek” i kie- rowniczka oddziału socjalno-praw- nej ochrony dzieci Urzędu Miasta w Cz. Cieszynie, Dana Moldrzyková. Padło wiele słów o ważnej roli rodzi- ny – dom rodzinny był też motywem piosenek śpiewanych przez chór oraz wystawy fotografii, przygoto- wanej przez członków kółka fotogra- ficznego, które przy PSP w Czeskim Cieszynie prowadzi Kamila Roszak.

– Głównym celem było zwrócenie uwagi na problematykę rodzin za- stępczych. I to nam się udało – po- wiedziała po koncercie Maria Szy- manik. – Efekt finansowy był, niestety, nieduży. Dochód z biletów pokry- je bowiem koszty wynajęcia teatru, a osobnych datków zebrało się niewiele – ok. 2 tys. koron. (dc)



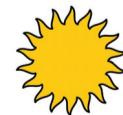
Fot. DANUTA CHLUP

O rodzinie śpiewał chór „Cieszynianka” pod kier. Marii Szymanik.

POGODA

wtorek

środa



dzień: 16 do 20°C
noc: 9 do 5°C
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 17 do 21°C
noc: 6 do 2°C
wiatr: 2-5 m/s



9 771212 422027

09056

KRÓTKO

Wystawa i film

OLBRACHCICE (s) – Miejscowy Klub Propozycji PZKO Jerzego Czapa zorganizował w ub. czwartek wystawę ekslibrisów Zbigniewa Kubeczki i fotografii artystycznej Agaty Kubeczki-Kalety oraz projekcję reportażu filmowego z VII Motocyklowego Rajdu Katyńskiego, który odbył się w 2006 roku na trasie Warszawa-Miednoje-Ostaszów-Katyn-Charków-Warszawa. Film zaprezentował sam autor, Mirosław Wenglorz z nadolziańskich Kaczczy.

Urzędnicy się przeprowadzają

KARWINA (ep) – Niszczyczący od lat budynek byłego zarządu wojewódzkiego właśnie przechodzi remont. Przeprowadzać będzie się tam Urząd Miasta. Magistrat, który jest właścicielem budynku, rozpoczął prace remontowe, żeby umieścić tam około 50 swoich urzędników. Sprawa przeprowadzki jest dosyć pilna, bo urzędnicy muszą do końca roku opuścić niektóre części obecnego budynku urzędu. Przeprowadzka czeka wydziały transportu i administracji, socjalny, szkolnictwa i kultury, środowiska i ochrony dzieci. – Aktualnie różne wydziały magistratu są porozrzucane po całym mieście, teraz będziemy się starać umieścić je bliżej siebie. Radni zdecydowali się rozpocząć rozmowy z Bankiem Komercyjnym na temat odkupienia od niego budynku w historycznym centrum miasta – powiedział prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel.

Byli na Grojcu

ŻYWIEC (kor) – Członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” wyjechali w sobotę do Żywca. „Beskidowców”, a także turystów z Klubu Czeskich Turystów w Trzyciu i Klubu Słowackich Turystów z Kisuc, zaprosił do siebie współpracujący od lat z „Beskidem” żywiecki oddział PTTK. Goście z Zaolzia wzięli udział w uroczystym otwarciu sezonu turystycznego na Grojcu koło Żywca, zwiedzili też żywiecki browar oraz ciekawe zakątki miasta.

Remont za darmo

KARWINA (ep) – Z nowo wyremontowanych budynków będą się wkrótce cieszyć mieszkańcy niektórych bloków należących do spółki RPG Real Estate. Firma, posiadająca ponad 40 tys. mieszkań od Ostrawy po Karwinę, rozpoczęła właśnie pilotażowy projekt, w ramach którego zmodernizuje wybrane budynki na własny koszt. W przyszłości jednak mieszkańcy będą musieli się do remontów dołożyć, czyli płacić większy czynsz.

Organizują zbiórkę

NAWSIE (kor) – Mieszkańcy gminy będą mogli pozbyć się niebezpiecznych odpadów. Władze wioski zorganizują ich zbiórkę. W dniach 18-21 maja będą działały na terenie Nawsia mobilne punkty przyjmowania takich odpadów. Będzie tam można zanieść zużyte baterie, akumulatory samochodowe, świetlówki, przeterminowane środki ochrony roślin i chemii gospodarczej, oleje (oprócz spożywczych), zużyte farby, lakiery, przeterminowane lekarstwa i termometry. Przyjmowane będą też telewizory, lodówki lub komputery. Pojemniki będą ustawione przy Domu Kultury w Jasieniu i dworcu autobusowym w centrum Nawsia (18. 5.), za restauracją Na Harcowie i przy sklepie w Rogowcu (19. 5.), przy stolarni Křok (20. 5.) i przy tartaku (21. 5.) – zawsze w godz. 11.00-18.00.

Pietwałd pomógł Strumieniowi

W sobotę w Strumieniu odbyło się otwarcie centrum kulturalno-rekreacyjnego zrealizowanego w ramach Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński. Strumień wzbogacił się o odnowiony park, w którym wybrukowano teren pod scenę i widownię, stworzono szachownicę z płyt chodnikowych, osadzono stoliki do gry w szachy oraz stół do ping-ponga. – Dysponując niewielką przestrzenią, musieliśmy zaplanować infrastrukturę tego miejsca tak, by mogło ono służyć różnym celom, by było atrakcyjne dla wszystkich mieszkańców niezależnie od ich wieku. Będą się tu odbywać koncerty, projekcje filmów, miejsce może być amfiteatrem, placem zabaw dla dzieci czy miejscem do wypoczynku. Stworzyliśmy teren o wielorakim zastosowaniu – mówi Anna Grygierek, burmistrz Strumienia. Centrum kulturalno-rekreacyjne jest pierwszym projektem in-



W otwarciu parku wzięli udział samorządowcy z obu stron granicy.

westycyjnym, dofinansowanym z pieniędzy unijnych w Strumieniu. Inwestycja, której budżet wynosi ponad 58 tys. euro, została dofinansowana w ramach Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński realizowanego z Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska-Rzeczpospolita Polska 2007-2013. Czeskim partnerem Strumienia w tym projekcie była gmina Pietwałd. – Nasza współpraca trwa od 1998 roku. Odkąd przeszliśmy do Unii, korzystamy z dotacji, a nasi mieszkańcy mają ułatwioną możliwość współpracy na polach kultury, rozrywki czy sportu. Pomagaliśmy Strumieniowi w pozyskaniu środków na tę inwestycję wiedząc, że jeśli wyjdziemy z inicjatywą stworzenia podobnego projektu po naszej stronie, będziemy mogli liczyć na ich pomoc – mówi burmistrz Pietwałdu, Václav Holeček. (wot)

Można w plenerze, można w dresie

Dokończenie ze str. 1

Wiceburmistrz Czeskiego Cieszyńska, Stanislav Folwarczny, wspomina tylko jeden ślub plenerowy, który urządził w swoim ogrodzie jeden z miejscowych przedsiębiorców. Wspomina jednak inne, dla niego bardzo nietradycyjne. – Pierwszym był ślub miejscowego chłopaka z dziewczyną z Ameryki Środkowej. Drugim – dwojga obywateli Rzeszy-

popolitej Polskiej. Nietypowy był jednak dlatego, że oboje państwo młodzi, mieszkający w głębi Polski, byli w wieku bardzo podeszłym, a poznali się przed laty właśnie nad Olzą. I dlatego postanowili zawrzeć związek małżeński u nas, w Czeskim Cieszyńsku. A żeby było jeszcze ciekawiej, zdradzę, że przyjechali bez świadków. Poprosiliśmy więc o pomoc burmistrza Víta Slováčka i jed-

ną z pracownic ratusza. Chętnie się zgodzili.

Wiceburmistrz Folwarczny mówi, że w przeciwieństwie do ślubów kościelnych te cywilne, w ratuszu, są coraz skromniejsze. Odbywają się nie tylko w soboty, ale też w ciągu tygodnia. – Często przychodzą tylko państwo młodzi i świadkowie. Jeśli pojawi się w ratuszu piętnaście osób, to jest to już wielkie weselisko.

Ludzie zresztą coraz rzadziej wstępują w związek małżeński, wolą żyć „na kocią łapę”. Sporo jest jednak takich przypadków, że para żyje ze sobą przez długi czas, nawet 10, 15 lat, w związku partnerskim, a dopiero potem decyduje się na ślub. Wśród gości weselnych są później także ich dorosłe już dzieci. To przecież też nietypowe śluby – dodaje Folwarczny. JACEK SIKORA



Pacjentka szpitala ze swym wiernym przyjacielem.

Pies w szpitalu

Kierownictwo karwińskiego Szpitala Górniczego zdecydowało się na nietypowy krok. Zgodziło się na przyjęcie do szpitala pacjentki z psem.

Kobieta cierpiąca na zanik mięśni ma mieć przeprowadzony zabieg wyjęcia z tchawicy przewodu do sztucznej wentylacji płuc. Zarówno ona, jak i Feli, bo tak się wabi jej czworonożny przewodnik, są do tego stopnia do siebie przywiązani, że nie chcieli rozstawać się w

szpitalu. Poza tym istniało niebezpieczeństwo, że labrador podczas dłuższej rozłuki mógłby utracić nabyte umiejętności służenia swej pani.

Jak nas zapewniono, obecność psa na terenie szpitala nie została zauważona przez pozostałych pacjentów, bo chorą i Feliego zakwaterowano na koszt szpitala w pokoju o podwyższonym standardzie, który znajduje się poza normalnym oddziałem łóżkowym. (s)

Polacy nie zapomnieli

Przedstawiciele Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Lesznej Dolnej tradycyjnie już odwiedzają 8 maja stojący niedaleko Domu PZKO i byłej szkoły pomnik, by złożyć pod nim kwiaty i oddać hołd 50 mieszkańcom wsi, którzy zginęli podczas II wojny światowej. – Kiedyś w Dniu Zwycięstwa organizowano w Lesznej huczne obchody z pochodami, orkiestrami i przemówieniami. Dziś o ofiarach wojny z naszej wsi pamiętają już tylko miejscowi Polacy – mówi członek zarządu MK PZKO, Tadeusz Szkucik. 8 maja to w Lesznej Dolnej także tradycyjne mistrzostwa koła w strzelaniu z wiatrówki. W tym roku wzięło w nich udział 14 zawodników. Jak poinformował nas Tadeusz Szkucik, zawody stały na bardzo wysokim poziomie, szczególnie w kategorii mężczyzn. W tej zwyciężył Roman Staszko, w kategorii chłopców zaś pierwsze miejsce zajął Jan Kroczek. Wśród kobiet zaś najlepiej radziła sobie Jadwiga Sikora. – I nie tylko wśród pań, bo Jadwiga Sikora z wynikiem 94 punktów na 100 możliwych ogłoszona została także absolutnym zwycięzcą i mistrzem naszego koła na rok 2009 – dodał Szkucik. (kor)



Uczestnicy tegorocznych mistrzostw dolnoleszjańskiego MK PZKO w strzelaniu z wiatrówki.

300 lat kościoła Jezusowego

W tym roku ewangelicy z obu brzegów Olzy przypominają sobie 300. rocznicę wyznaczenia miejsca pod budowę kościoła Jezusowego na Wyższej Bramie w Cieszyńsku, pierwszej ewangelickiej świątyni na Śląsku Cieszyńskim. Maj zaś to miesiąc, w którym odbędą się główne uroczystości jubileuszowe z tej okazji. Przypomnijmy, że organizują je wspólnie Śląski Kościół Ewangelicki A.W. z Zaolzia i Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszyńsku.

Uroczystości rozpoczną się już w najbliższy

piątek, 15 maja o godz. 18.00, w wyzobramskim kościele w Cieszyńsku koncertem inauguracyjnym z okazji otwarcia wystawy „300 lat konwencji altranszackiej”. Zaprezentują się na nim – pod batutą Lubomíra Mátyla – „Moravský komorní sbor” z Ostrawy, „Mátlův akademický sbor” oraz „Czech Virtuosi” z Brna.

Centralne uroczystości 300-lecia świątyni odbędą się tydzień później. Rozpocznie je w dniach 21 i 22 maja konferencja naukowa pn. „300 lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim”. So-

bota 23 maja to dzień historyczny i muzyczny, m.in. z przedstawieniem dla młodzieży na Wzgórzu Zamkowym w Cieszyńsku oraz koncertem Filharmonii Janáčka z Ostrawy w kościele Jezusowym. W niedzielę zaś o godz. 10.00 odbędą się dwa równoległe nabożeństwa – w kościele Jezusowym i na placu Kościelnym, z udziałem gości z Republiki Czeskiej, Słowacji, Austrii, Niemiec, Szwecji i Danii. Nie zabraknie też licznych koncertów, prezentacji i wystaw. (kor)

»HARFA« ŚPIEWA JUŻ 60 LAT

Chór pełen przyjaciół

W najbliższą sobotę salę Teatru Cieszyńskiego zapełnią miłośnicy śpiewu chóralnego z całego Zaolzia. Swoje 60. urodziny będzie obchodzić Chór Mieszany „Harfa”, działający przy Miejscowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego Czeski Cieszyn-Centrum. To

głosu. Dzięki niemu udało się też nawiązać kontakt z Chórem Parafialnym im. Jana Pawła II w Strumianach koło Wieliczki. To zaowocowało dla „Harfy” koncertami m.in. w Kaplicy św. Kingi w kopalni soli w Wieliczce czy w Bazylice Mariackiej w Krakowie. – *A także jednym*



FOT. HALINA SIKORA

„Harfa” na Koncercie Wiosennym w Klubie PZKO w Czeskim Cieszynie w 2008 roku.

nie oznacza jednak, że w zespole-jubilacie śpiewają wyłącznie śpiewacy i śpiewaczki mieszkający w centrum miasta. W chórze nie brakuje członków dwóch kolejnych kół PZKO – Osiedle i Park Sikory, a jego członkami są też dwaj miłośnicy śpiewu i muzyki z Cieszyna.

„Harfa” to obecnie chór mieszany. Wszystko zaczęło się jednak od zespołu męskiego. Założył go w 1949 roku wybitny muzyk, prof. Karol Hławiczka. Pierwsze lata działalności „Harfy” były burzliwe. Zmieniali się dyrygenci, charakter chóru, były okresy milczenia. Dopiero w roku 1958 dyrygent Alojzy Kaleta założył chór żeński, który szybko zaczął odnosić sukcesy. Stało się to impulsem do reaktywacji zespołu męskiego, który w latach 1964-71 prowadził Edward Kaim, a następnie również Alojzy Kaleta. – *Oba zespoły często łączyły się i występowały jako chór mieszany – piszą autorzy jubileuszowej publikacji. Od 1979 roku chór męski prowadziła Ewa Przeczek, później Krystyna Suszka. W 1986 roku z męską „Harfą” związał się prof. Alojzy Kopoczek. W 1992 roku zaś doszło do połączenia męskiego i żeńskiego zespołu.*

– *Do najbardziej zasłużonych dla naszego chóru osób należy bez wątpienia Alojzy Kaleta, który prowadził żeński zespół (a czasami także męski oraz chór mieszany) przez 32 lata – mówi prezes „Harfy”, Ewa Sikora. – Zaś chórzystką z najdłuższym stażem jest Tita Foniok, która śpiewa w zespole od założenia żeńskiego chóru, czyli od 1958 roku! Do rekordzistów należą też Jadwiga Bieleś (śpiewa od 1963 roku), Karol Żurek i akompaniorka Maria Helis (oboje od 1964 roku), Leopold Branny (od 1967 roku) oraz Erika Tomanek (od 1972 roku).*

Od 1997 roku chór prowadzi dyrygent Tomasz Piwko, któremu, jak zapewniają chórzyci, udało się podnieść poziom zespołu, zwłaszcza pod względem emisji

z naszych największych przeżyć artystycznych – wykonaniem wraz z chórem ze Strumian i zespołem „Absolwent” ze Skoczowa oraz z towarzyszeniem orkiestry kameralnej i solistów koncertu w bazylice opactwa cystersów w Krakowie-Mogile. Na program niezapomnianego koncertu, powtórzonego później jesienią 2007 roku w kościele Jezusowym w Cieszynie, złożyła się Msza G-dur Franciszka Schuberta, „Te Deum” Wolfganga Amadeusza Mozarta oraz słynne „Alleluja” z oratorium „Mesjasz” Jerzego Fryderyka Händla – wspomina Ewa Sikora. Dodaje, że wielkim i niezapomnianym przeżyciem był też udział „Harfy” w XII Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie.

Jak mówią „harfiści”, ich chór to zgrana grupa przyjaciół. Wielu chórzystów traktuje próby nie tylko jako wydarzenie artystyczne, ale też jako spotkania towarzyskie. Kiedy jednak wymaga tego sytuacja, członkowie „Harfy” sprężają się i spotykają się nawet na dwóch próbach w tygodniu. Chórzyci jednak czasami ubolewają, że ich liczący 24 aktywnych śpiewaków zespół starzeje się, ubywa i członków, i sił. – *A jeszcze przed 10 laty zespół liczył 42 osoby – mówi Ewa Sikora. Nic więc dziwnego, że „Harfa” chętnie przyjąłaby nowych członków.*

Obecnie „Harfa” przygotowuje się do Koncertu Jubileuszowego. Odbędzie się on w sobotę o godz. 17.00 w Teatrze Cieszyńskim. Oprócz jubilatki zaśpiewają w teatrze chóry „Trallala” (dyr. Beata Brzóska), „Collegium Cantorum” (dyr. Halina Goniewicz-Urbaś), Orkiestra Kameralna Euroregionu Śląsk Cieszyński (dyr. Tomasz Piwko, który poprowadzi też „Harfę”) oraz soliści: Liliana Pocięcha (sopran), Piotr Piwko (tenor) i Andrzej Zawisza (baryton). W programie m.in. Msza G-dur F. Schuberta. (kor)

NASZA RECENZJA

Fantasia

Rush Until You're Dust

Czeskocieszyńska formacja Fantasia powstała w kwietniu ubiegłego roku i dokładnie w rocznicę założenia serwuje swoim fanom debiutancki album zatytułowany „Rush Until You're Dust”.

Rockowe Zaolzie to jednak szczególne zjawisko. W odróżnieniu od innych regionów kraju, tu rzadko spotykamy kiczowate grupy koncentrujące się na tzw. koncertach-potańcówkach (w języku czeskim „tancovačky”) i grające zazwyczaj przeróbki znanych artystów. Fantasia – na całe szczęście – dołączyła do ambitnego grona, reprezentowanego przez chociażby Blisten czy Glajzy. Aczkolwiek okładka płyty może sugerować bardziej ponure, wręcz blackmetalowe klimaty, „Rush Until You're Dust” trzyma się hardrockowej drogi. Tytułowy utwór, otwierający cały album, wyróżnia melodyczny refren, to po prostu idealna kompozycja na początek. Wokalista Michał Glac daje sobie radę z angielskim, ale słyhać, że to taki angielski z Czeskiego Cieszyna. To bynajmniej nie krytyka z mojej strony, gdyż sam mam w tej materii luki, ale raczej próba zachęcenia do częstszego śpiewania w języku polskim. Bo trzy polskie piosenki ukryte na tym debiutanckim albumie wcale nie brzmią gorzej od reszty. W temacie „Kto wstaje, kto zostaje” słyhać punkową wręcz złość oraz bardzo dobrą sekcję rytmiczną, ciekawie prezentują się też spokojniejsze kawałki – „Spojrzenie” (z gościnnym występem Reni Lipki na wiolonczeli) i zamykający krążek filozoficzny utwór – „Własna droga”. To tyle z patriotycznego niejako obowiązku, bo przyznam się, że największe wrażenie na płycie robi jednak ukryty pod numerem szóstym utwór „If I Dare”. Czadowy, z świetną solówką Romana Adamka, który

pokaz swoich umiejętności daje też w instrumentalnej kompozycji „Volcanic Lava”. Brawo za harmonijkę w finale, klimaty Joe Satrianiego (dlaczego nie sięgnąć od razu po porównania do największych mistrzów?) na końcu przerażają się sympatyczny blues.

Zespół Fantasia wystąpi już w najbliższy piątek na tegorocznym bystrzyckim Zlocie. JANUSZ BITTMAR



Od lewej: klęczący Roman Adamek (gitarra, śpiew), Aleš Chalupka (gitarra basowa, śpiew), Michał Glac (śpiew), Daniel Ożana (perkusja).

WIRTUALNA KSIĘGARNIA

SEBASTIAN PILARSKI

»Zarys stosunków polsko-czechosłowackich 1918-1933 «

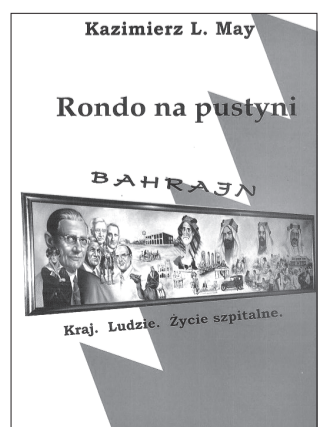
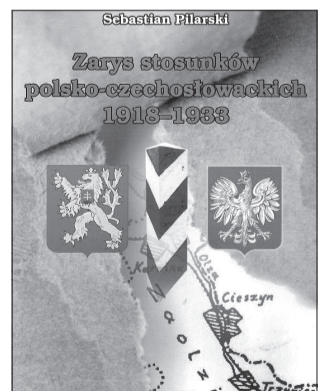
Wyd. „Mado”. Książka na temat relacji polsko-czechosłowackich na tle międzynarodowym i spraw wewnętrznych obu państw w gorącym okresie konfliktu o Śląsk Cieszyński oraz wzajemny status mniejszości. Znakomicie zostały tu wykorzystane materiały źródłowe w postaci prasy i dokumentacji drukowanej z tego okresu. Po raz pierwszy też polski historyk sięgnął do Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Czeskiej.

KAZIMIERZ L. MAY –

»Rondo na pustyni«

Wyd. „Anagram”. Książka z podtytułem „Kraj. Ludzie. Życie szpitalne” powstała po rocznym pobycie autora, znanego polskiego lekarza, w Bahrajnie. Niewątpliwie największy jej smak odczują lekarze, ale ogólne wiadomości o tym kraju i ludziach powinny zaciekać każdego czytelnika, który interesuje się kulturą Bliskiego Wschodu.

Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226). (kor)



Maj w Darkowie wciąż trwa



FOT. TADEUSZ SZWIED

Trwa „Maj nad Olzą”, czyli cykl niedzielnych koncertów w parku zdrojowym w Karwinie-Darkowie. W ostatnią niedzielę koncert dali uczniowie Podstawowej Szkoły Artystycznej z Hawierzowa oraz chór „Dźwięk” z Karwiny-Raju pod batutą Tomasza Piwko. Swój program chór wykonał m.in. z okazji 190. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki („Kum i kuma”, „Postój piękna gołąbeczko”) oraz z okazji obchodzonego w tę niedzielę Dnia Matki. W programie wystąpili również soliści: Jan Tomanek i Jolanta Szwed. (ep)

FUNDUSZ MIKROPROJEKTÓW ROZDAJE KOLEJNE PIENIĄDZE

Gaszenie ponad granicami

Międzynarodowe zawody strażackie odbyły się w sobotę w Rudzicy, gmina Jasienica. Na starcie stanęli także ochotnicy z Pietwałdu. To efekt liczącej już ponad pięć lat współpracy pomiędzy samorządami.

Międzynarodowe zawody strażackie odbyły się w sobotę w Rudzicy, gmina Jasienica. Na starcie stanęli także ochotnicy z Pietwałdu. To efekt liczącej już ponad pięć lat współpracy pomiędzy samorządami.

Zawody „Bezpieczeństwo po obu stronach granicy” zostały dofinansowane z Funduszu Mikroprojektów. To najlepszy przykład, że warto nawiązywać czy kontynuować współpracę między Polską i Czechami. – *Chcieliśmy pokazać naszym gościom z Czech, jak wygląda u nas ratownictwo ochotnicze, pochwalić się sprzętem. Przy tej okazji zakupiliśmy dwie trybuny. Będą służyły nam na lata. Fajnie jest mieć zaprzyjaźnioną gminę po drugiej stronie granicy. Mamy świadomość, że zawsze możemy na nich liczyć. Tak, jak oni na nas. Nasze jednostki pomagają im już przy okazji powodzi – powiedział Janusz Pierzyna, wójt Jasienicy.*

Grant został napisany na 39 tys. euro, z czego 30 tysięcy miało stanowić dofinansowanie. Po rozstrzygnięciu przetargu oraz organizacji zawodów okazało się, że cały projekt zamknie się w 100 tys. złotych. Choć gmina Pietwałd nie wniosła do projektu wkładu finansowego, także jest zadowolona.

– *Dla nas ta współpraca oznacza przede wszystkim możliwość przywrócenia się, jak funkcjonują poszczególne dziedziny życia społeczności gminnej. Poznajemy się w kwestii kultury, sportu, szkolnictwa, zarządzania gminą, czy tak jak dziś, działalności straży pożarnej – stwierdził Václav Holeček, burmistrz Pietwałdu i wiceprzewodniczący Rady Euroregionu. Także Euroregion Śląsk Cieszyński stoi na stanowisku, że korzyści ze współpracy odnoszą zawsze obaj partnerzy. – Jestem przeciwnikiem rozumowania, że jeżeli partner nie ma udziału finansowego, to nie ma korzyści z tego projektu.*



Strażacy uczestniczyli w zawodach za unijne pieniądze.

W tym konkretnym grantie Pietwałd nie wzbogacił się o żadną inwestycję, ale już wkrótce uruchomi z Jasienicą wspólną stronę internetową

– przyznał Bogdan Kasperek. Z Funduszu Mikroprojektów jest finansowana także przebudowa parku w Strumieniu. Unijne pieniądze zosta-

na przeznaczone także na m.in. obchody 300-lecia kościoła Jezusowego w Cieszynie, które rozpoczną się za niecałe dwa tygodnie. (wot)

Wystarczy telefon i jedziemy

W Unii Europejskiej nie ma już zbędnych formalności – mówi starszy kapitan Jan Kieloch, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie.

W zeszłym roku straże pożarne z Polski i Czech podpisały porozumienie o współpracy. Jak ona się układa?

Na razie wspólnie się szkolimy, razem ćwiczymy, razem bierzemy udział w zawodach. Integrujemy się. Wymieniamy się też na bieżąco informacjami, np. o stanie wód w rzekach. Ostrzegamy się. Gdyby była potrzeba udzielenia pomocy sąsiadowi, to po prostu jedziemy.

Wystarczy telefon i jesteście gotowi?

Kiedyś współpraca też miała miejsce, ale była bardziej sformalizowana. W Unii Europejskiej nie ma już zbędnych formalności. Wystarczy telefon i jesteśmy gotowi do udziału w akcji. Na razie jednak ani my, ani Czesi nie potrzebowaliśmy pomocy. Sprawdzamy się podczas wspólnych ćwiczeń, w akcji jeszcze nie. Zresztą lepiej, żeby potrzeby udziału we wspólnej akcji nie było.

(Gazetacodzienna.pl)



Jan Kieloch, komendant powiatowy PSP w Cieszynie.

A jeżeli podczas akcji w Czechach ucierpi polski strażak, to co wtedy?

Każda ze stron odpowiada za swoich ludzi. Strażak jest ubezpieczony w Polsce, ale może działać po drugiej stronie Olzy. Ubezpieczenie obejmuje wypadki również podczas akcji u sąsiadów.

Jak wygląda porównanie odnośnie sprzętu?

Jest podobnie. Czesi też mają trochę starszego sprzętu, który systematycznie, po trochu wycofują. Nie odstawiamy ani sprzętem, ani umiejętnościami. Specyfika tej służby praktycznie na całym świecie jest zbliżona.

Na całym świecie?

No może nie wszędzie, fakt. Byłem prywatnie u kolegi strażaka na Ukrainie. Jeżdżą na starych ziłach... Tam w ogóle nie ma ochotniczych straży pożarnych. Nie ma też współpracy z polską stroną. Zawodowi strażacy są zdani sami na siebie. Jak się to widzi, to nabiera się pokory. Nie możemy narzekać.

Beskidzka 5 siódmym cudem

Turystyczne miejscowości Beskidu Śląskiego uznały przed pięcioma laty, że w pojedynkę nie mają szans na dobrą promocję. Zawiązały Beskidzką 5 i do dziś promują się razem. To był strzał w dziesiątkę! W czwartek Beskidzka 5 odebrała od ministra rozwoju regionalnego – Elżbiety Bieńkowskiej główną nagrodę w kategorii najlepszy produkt promocyjny w drugiej edycji konkursu „Polska Pięknieje – Siedem cudów funduszy europejskich”.

Brenna, Istebna, Szczyrk, Ustroń i Wisła to malownicze miejscowości Beskidu Śląskiego. Każda ma się czym poszczycić, jednak w pojedynkę gminom zawsze brakowało pieniędzy na promocję. Samorządy nie miały też siły przebić na rynku turystycznym. Dlatego w 2004 roku wójtowie i burmistrzowie zebrali się i zawiazali nieformalne stowarzyszenie – Beskidzka 5. Powstał jeden z pierwszych mikroregionów turystycznych w Polsce.

– *Pięć gmin może zaoferować kompleksową ofertę turystyczną – czyli to, czego nie może zaproponować żadna z gmin w pojedynkę – mówi burmistrz Ustronia, Ireneusz Szarzec. – Uznaliśmy, że w piątkę promować się będzie łatwiej i taniej, bo koszty rozkładają się na pięć samorządów – dodaje.*

Z czasem pojawił się pomysł, by ubiegać się o pieniądze unijne i wypromować Beskidzką 5 na rynkach krajowym i międzynarodowym. Cel był jeden – przyciągnąć do regionu więcej turystów. Projekt „Program

rozwoju i promocji produktów turystycznych i kulturowych Beskidzkiej 5” rozpoczął się w lipcu 2006 i trwał do listopada 2007 roku. Całkowita wartość projektu wynosiła 415 tys. zł. – *Choć projekt się skończył, cały czas podejmowane są nowe ini-*

brała nagrodę za ciekawy pomysł na promocję gmin. Mikroregion wygrał drugą edycję konkursu „Polska Pięknieje – Siedem cudów funduszy europejskich” w kategorii produkt promocyjny. Burmistrzowie Ustronia Ireneusz Szarzec i Szczyr-



Burmistrzowie Ustronia – Ireneusz Szarzec (z lewej) i Szczyrku – Wojciech Bydliński ze statuetką, główną nagrodą konkursu.

cyatywy i wspólne przedsięwzięcia – mówi Zofia Parchańska-Puczek ze Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Gospodarczych Delta Partner, które obsługuje Beskidzką 5.

Dzięki pieniądzą z UE Beskidzka 5 miała fundusze na kampanię promocyjną, stworzenie logotypu, systemu identyfikacji wizualnej, udział w targach turystycznych oraz organizację imprezy dla dziennikarzy i touroperatorów. Powstał program promocji. Stworzono jedno wspólne hasło promocyjne: „Siła płynie z gór” oraz hasła dla poszczególnych gmin: Brenna – siła spokoju, Istebna – siła tradycji, Szczyrk – siła energii, Ustroń – siła zdrowia, Wisła – siła źródeł. Beskidzka 5 przeprowadziła też badania ruchu turystycznego.

W czwartek na Zamku Królewskim w Warszawie Beskidzka 5 ode-

brali Wojciech Bydliński odebrali statuetkę od ministra rozwoju regionalnego – Elżbiety Bieńkowskiej.

– *Udowodniliśmy malkontentom, którzy twierdzili, że taka promocja małych gmin doprowadzi tylko do wzajemnego wytykania wad i kłótni, że naszą bronią jest jedność. Mam nadzieję, że teraz inne gminy będą brały nas za wzór – mówił Szarzec. – Pokazaliśmy, że można, że w grupie siła. Nie spoczywamy na laurach, ta nagroda to mobilizacja do jeszcze lepszej pracy – cieszył się Bydliński.*

– *Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 137 projektów z całej Polski. Nominowanych do nagrody zostało 40 z nich – wyliczyła Iwona Gach, współorganizatorka konkursu. Statuetki przyznano w siedmiu kategoriach.*

(Gazetacodzienna.pl)

Zakładamy ogród z architektem krajobrazu

Dom stoi gotowy. Teraz pora pomyśleć o ogrodzie. Taki tok rozumowania charakterystyczny jest dla wielu osób, które wybudowały nowy dom. Architekt krajobrazu – Dawid Rusz z trzynieckiej spółki Svobodné zahrady Klus mówi, że to pierwszy błąd, który popełniamy przy zakładaniu ogrodu. – *Już w fazie, kiedy tworzy się projekt domu, powinno się pomyśleć o zaprojektowaniu ogrodu* – przekonuje absolwent Wydziału Architektury Krajobrazu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. – *Niestety, mało kto tak robi i mało który architekt, umieszczając dom na działce, myśli o funkcjonalności ogrodu. Idealnie to wygląda tak, że w momencie, kiedy gotowy jest projekt domu, do gry wkracza architekt krajobrazu.*

Z egzotyką ostrożnie

Podjeżdżamy pod dom w Bystrzycy, stojący na wzniesieniu na rozległej działce. Rozciąga się fantastyczny widok na Beskidy. Spacerujemy po ogrodzie, obsadzonym przeważnie rodzimymi gatunkami roślin. Są to wierzby, topole, kaliny, jodły czy świerki. Jest czośnek ozdobny. Przy drodze dojazdowej rozciąga się rozległe wrzosowisko, gdzie w 40-centymetrowej warstwie torfu dobrze powodzi się jałowcom, wrzosom i wrzosowcom, sosnom, czarnym jagodom, a także różanecznikom czy azaliom.

– *Drugi poważny błąd jest taki, że ludzie, nawet ogrodnicy, traktują ogród jako płótno ograniczone granicami działki. Tymczasem ważne jest, by ogród współgrał z krajobrazem, harmonijnie nawiązywał do niego* – opowiada architekt. Oglądany przez nas ogród spełnia te wymogi. Nie jest płaski, lecz wymodelowany tak, że wkomponowuje się krajobraz beskidzki. Roślinność kształtem i kolorami nawiązuje do górskiego krajobrazu. – *Kiedy popatrzymy na ogród z góry, z Jaworowego, to powinno być tak, że krajobraz tworzy jedność. Nie zawsze tak jest. My zawsze sadzimy w ogrodach głównie rośliny rodzime, te egzotyczne traktujemy jako dodatek, umieszczamy je gdzieś w środku ogrodu. Rdzeń tworzy rodzima roślinność* – wyjaśnia Rusz.



Architekt krajobrazu Dawid Rusz

Ogród powinien się zmieniać

Człowiek, który zdecyduje się skorzystać z usług architekta krajobrazu, najpierw musi wypełnić kwestionariusz, na podstawie którego projektant zapozna się z jego stylem życia, wymogami i wyobraże-

niami. Na tej podstawie fachowiec opracuje studium funkcjonalno-prze-strzenne. – *W tej fazie nie ustalamy jeszcze konkretnych gatunków roślin, ale określamy, gdzie będzie rosła zieleń, gdzie będą chodniki, gdzie powstanie przestrzeń do relaksu i zabawy* – przybliża zagadnienie Dawid Rusz. – *Stopniowo dochodzimy do szczegółowego projektu osadzenia przestrzeni. Ważne jest, by klient widział, jak ogród będzie wyglądał za 5 czy 10 lat. To umożliwia specjalny program komputerowy. Pokazujemy, co kiedy kwitnie, jak ogród będzie się w ciągu roku zmieniał. Tu widzę kolejny, często popełniany błąd. Ludzie obsadzają ogród kilkoma gatunkami tui i ogród przez cały rok wygląda tak samo.*

Architekt dziwi się, że posiadaczom nowych ogrodów często nie zależy na tym, by mieli ze swych działek jakieś praktyczne korzyści. Nie rosną w nich (nie mówiąc już o jarzynach) nawet truskawki, maliny czy jeżyny. W ogrodach, które mi sam pokazuje, zaprojektowanych przez niego i jego szefa Rudol-

fa Klusa, truskawki czy zioła, takie jak mięta, szalwia czy lawenda, rosną na rabatkach pomiędzy roślinami ozdobnymi.

– *Rośliny sadzimy w większych grupach. W przyrodzie też nie widzimy pięćdziesięciu gatunków roślin na stu metrach kwadratowych, zawsze jest w jednym miejscu więcej roślin tego samego gatunku* – zwraca uwagę mój rozmówca. Podkreśla,

wadził i posadził tutaj, a teraz bardzo trudno się go pozbyć.

Cierpliwość popłaca

Ogród to nie telewizor czy samochód. Nie wystarczy zapłacić za jego projekt oraz realizację i oczekiwać natychmiastowego efektu. – *Ludzie są często niecierpliwi, nie zdają sobie sprawy, że niektóre rośliny po przesadzeniu potrzebują nawet ro-*



Tej altany z drugiej strony nie widać – wkomponowana jest w teren.

jak ważny jest odpowiedni dobór gatunków roślin. – *Nim zdecydujemy się je posadzić, powinniśmy znać ich naturalne siedlisko* – mówi. – *Każdy gatunek ma inne wymagania, jeżeli chodzi o dostęp słońca czy jakość gleby. U nas gleba jest często kwaśna, co stwarza problemy również przy zakładaniu trawników. Dlatego należy je regularnie nawozić – w zależności od rodzaju nawozu, od jednego do czterech razy za sezon. Trzeba też uważać na rośliny inwazyjne, które się szybko rozprzestrzeniają i niszczą florę wokół siebie. Typowym przykładem jest przysławiany, który porasta brzegi Olzy. Ktoś go kiedyś spro-*

ku, nim „opamiętają się ze stresu” i zacząć się rozwijać. Dopiero po paru latach od posadzenia roślin możemy ocenić, czy ogród został dobrze założony – zwraca uwagę architekt. By efekty szybciej były widoczne, sadi się rośliny krótko- i długowieczne – na przykład szybko rosnące topole z długo rosnącymi bukami. Kiedy rośliny długowieczne osiągną już odpowiednią wysokość i kształt korony, te krótkowieczne się wycina. – *I drewno wykorzystuje się na opał do kominka* – uśmiecha się Rusz.

Rozległe ogrody niekoniecznie muszą być całe pokryte trawą parkową – na części przestrzeni można zasiać mieszanki łąkowe. Otrzymamy wtedy kwitnącą łąkę, którą wystarczy kosić dwa – trzy razy w roku. Ciekawe efekty otrzymamy dzięki odpowiedniemu wymodelowaniu terenu. Ziemi, która zostanie po budowie domu, nie trzeba wywozić – w całości można ją wykorzystać, odpowiednio kształtując teren ogrodu. DANUTA CHLUP



Ogród ma tworzyć jedność z otaczającym go krajobrazem.

Azalie kwitną nie tylko w Pisarzowicach

O tej porze roku możemy się nacieszyć widokiem kwitnących azalii w naszych przydomowych ogrodach. Natomiast w Pisarzowicach – miejscowości położonej niedaleko Bielska-Białej – rozpocznie się za kilka dni Święto Kwitnących Azalii. To

doroczne święto kwiatów, organizowane przez właściciela Szkołki Krzewów Ozdobnych, Eugeniusza Pudełka, będzie się w tym roku odbywało w dniach od 16 do 24 maja, w ramach dni otwartych w gospodarstwie specjalizującym się w ho-

dowli roślin ozdobnych – magnolii, rododendronów, azalii, wrzosów i wrzosowców oraz krzewów iglastych. W tych dniach można w szkółce nie tylko kupić rośliny, ale też posłuchać występu kapeli „Beskid” (w soboty i niedziele), wziąć udział w konkursie „Miss kwitnącej azalii” czy zwiedzić prywatny ogród państwa Pudełków.

– *Zwiedzających oprowadzają studenci, którzy opowiedzą o roślinach. Są wrzosowiska, kącik z grilem, oczko wodne z wodospadem, duża uprawa (licząca kilkaset okazów) różaneczników i azalii, z tych ostatnich roślin mamy nawet cały żywopłot* – opowiada Eugeniusz Pudełek. Całe jego gospodarstwo zajmuje powierzchnię 10 hektarów. Zwiedzający mogą nie tylko dokonać zakupu, ale też wypić kawę i zjeść ciastko w kawiarni, a dzieci mogą spędzić czas na placu zabaw.

Szkółka Eugeniusza Pudełka nie jest jedyną hodowlą roślin ozdobnych w Pisarzowicach. Miejscowość ta słynie ze szkółkarstwa. Dla-

tego bywa ulubionym celem wycieczek działkowców, również z Zaolzia. W tym roku wybierają się do Pisarzowic na obchody Święta Kwitnących Azalii m.in. członkowie stowarzyszenia regionalnego Czeskiego Związku Działkowców (CZD) w Karwinie. – *Jeździmy nie tylko do Pisarzowic, ale też do Goczałkowic i Czechowic-Dziedzic. W okolicach Bielska-Białej jest kilka miejscowości, w których są podobne szkółki* – mówi Marcela Urbanová z CZD. – *W Polsce można kupić*

rośliny ozdobne po korzystnych cenach, obejrzeć ciekawie założone ogrody, ich architekturę – tłumaczy przyczyny popularności tych wycieczek.

Nieprzypadkowo wiele szkółek w tym regionie specjalizuje się w hodowli azalii i różaneczników. – *Wilgotny klimat górski sprzyja uprawie tych gatunków, a i ponad stuletnia tradycja sadzenia azalii i różaneczników w naszych ogrodach nie pozostaje bez wpływu* – wyjaśnia Pudełek. (dc)



Część ogrodu Eugeniusza Pudełka z Pisarzowic

reklama



SNIEGOŃ spol. s r.o.
WSZYSTKO DLA OGRÓDU
oferta z tworzywa sztucznego
 ◀ sztachety płotowe
 ◀ krawężniki i obramowania grządek
 ◀ ażurowe płyty nawierzchni
Ropica 391 (koło boiska)
 Zakład ślusarski: 602 722 479
 Sklep: tel./faks: 558 735 190
 komórka: 728 515 846
 e-mail: sniegon.prodej@seznam.cz

